


MIROSLAW RZEPKA
redaktor wydania

Kiedy umiera osoba tak wielkiego formatu jak bp Ignacy Jeż, ubożsi stajemy się wszyscy. Nie usłyszymy już jego radosnego śmiechu, ani ciętej riposty. Umarł, jak chciał – w działaniu i z uśmiechem. Tym, którzy płaczą, doradziłby pewnie, by już dzisiaj pomyśleli, jak żyć, aby ich życie zakończyło się równie radośnie jak jego. Doradziłby optymizm i zaufanie Bożej Opatrzności. A życie toczy się dalej. Przed tygodniem były wybory. Jak wypadły na Śląsku, piszemy na s. VIII–IX. ■

ZA TYDZIEŃ

- WYWIAD Z TWÓRCĄ FILMU „Lux ex Silesia” Adamem Krańnickim
- CIAŁO DLA NAUKI – kogo stać na taki gest?
- Jak POMAGAMY OFIAROM wypadków

Śląsk pożegnał bp. Ignacego Jeża

Pierwsza stacja pogrzebu

W drodze z Rzymu na Pomorze trumna z doczesnymi szczątkami bp Ignacego Jeża zatrzymała się w Katowicach. W katedrze Chrystusa Króla biskupi, kapłani i tłum wiernych żegnali 19 października człowieka, który sam o sobie mówił, że z wyboru jest Ślązakiem.

Bp Ignacy Jeż zmarł w Rzymie 16 października. Zgodnie ze swoją wolą został pochowany w krypcie kołobrzeskiej bazyliki.

– Dziękuję wam wszystkim, którzy przybyliście na tę pierwszą stację pogrzebową biskupa Ignacego – witał zgromadzonych w katowickiej katedrze metropolita górnośląski abp Damian Zimoń. W katowickiej katedrze obecni byli kard. Stanisław Nagy, kard. Stanisław Dziwisz, nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk i abp Stanisław Szymecki. Przybyli biskupi z Tarnowa, Rzeszowa, Krakowa, Gliwic, Opola. W Eucharystii uczestniczyli także przedstawiciele parlamentu, marszałek województwa śląskiego


HENRYK PRZONIZIOWO

i wojewoda śląski oraz reprezentacje samorządowców z wielu okolicznych miast.

Homilię wygłosił arcybiskup Szymecki. Przypomniał w niej niedawną uroczystość 70-lecia kapłaństwa biskupa Jeża, podczas której również głosił słowo Boże.

– Dzisiaj stajemy na śląskiej ziemi, aby otoczyć go wielką wdzięcznością – mówił kaznodzieja. – Był księdzem z wielkiego powołania i całkowitego oddania się woli Bożej. Jego droga do Boga była zawsze prosta. Miał w sobie ogień apostołów i zawsze ser-

Nad trumną w katowickiej katedrze pochylił się między innymi kardynał Stanisław Dziwisz

ce na dłoni – wielkie serce – podkreślił.

W ubiegłą niedzielę w kościołach naszej archidiecezji słyszeliśmy odezwę abp. Damiana Zimonia dotyczącą śmierci bp. Jeża. Abp Zimoń napisał w niej: „93-letni bp Ignacy słynął z poczucia humoru, optymizmu i pogody ducha. Mimo niełatwego życia, patrzył w przyszłość z nadzieją. Całym swoim bogatym i głębokim życiem duchowym stał się jednym z najbardziej zasłużonych kapłanów archidiecezji katowickiej”. **MR**

Więcej o bp. Jeżu na s. VI–VII

FREKWENCJA NAPAWA OPTYZMIZMEM


MIROSLAW RZEPKA

Dariusz Sykulski, przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej nr 50 w Katowicach, podkreślił, że już około godz. 13.00 w siedzibie lokalu wyborczego zrobił się spory ruch. Później frekwencja na katowickiej Koszutce jeszcze wzrastała. Podobnie było niemal na całym Śląsku. Nieco mniejsze zainteresowanie wyborami wykazali mieszkańcy okręgu rybnickiego, ale i tak liczba osób, które poszły do wyborów była znacznie wyższa od liczby sprzed dwóch lat. Spośród 3 761 608 uprawnionych do głosowania w województwie śląskim swój głos oddały 2 063 674 osoby. Oznacza to frekwencję na poziomie blisko 55 procent. Przede wszystkim jednak oznacza, że Ślązacy uwierzyli, że mogą coś w Polsce zmienić podczas wyborów. ■

Po godz. 13.00 w lokalach wyborczych przybywało głosujących

Więcej o wyborach na s. VIII–IX

Ewangelicy pomagają Romom z Ukrainy



KATOWICE. – Brakuje im wszystkiego – stwierdził 16 października Jan Szczypka. Opowiadał o trudnych warunkach życia Romów na Ukrainie. – Cóż będę komentował, tam po prostu jest bieda

– stwierdził, pokazując slajdy ze swej wyprawy. Kiedy wyruszył na Ukrainę po raz pierwszy, nie mógł uwierzyć, że w XXI wieku ludzie żyją w wioskach bez bieżącej wody, a nawet bez studni. Wte-

dy zrozumiał, że musi coś zrobić. Jan Szczypka z ewangelickiej parafii Świętej Trójcy w Skoczowie spotkał się w Katowicach z członkami Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego Oddział w Katowicach w ewangelickiej parafii Zmartwychwstania Pańskiego. – Chcę pokazać naszą akcję misyjną związaną z Ukrainą, a zwłaszcza z okolicami Mukaczewa, gdzie żyje około 10 tys. Romów – powiedział. – Pomoc nie musi być droga. Za 2,50 zł można zapewnić całodzienne wyżywienie jednemu dziecku.

Narciarz w habicie

KATOWICE. W młodzieżowym klubie Wysocki Zamek gościł ojciec Dobrosław Mężyk OFM (na zdjęciu). 18 października ten siedmiokrotny mistrz Polski księży w narciarstwie alpejskim opowiadał o swojej drodze nawrócenia, o kapłaństwie oraz sportowej przygodzie. Jak przekonywał kapucyn, sport łączy księży z różnych krajów. – W przyszłym roku pragniemy zorganizować puchar świata księży w narciarstwie imienia Jana Pawła II



– mówił. – Chcemy się zmierzyć z Austriakami, którzy są świetnymi al-

pejczykami – dodał. Ojciec Mężyk, oprócz konkurencji zimowych, trenował też piłkę nożną oraz karate. Chcąc zaś zostać komandosem, trafił do szkoły wojskowej. Jak wspominał, spotkanie z postacią św. Franciszka było dla niego jak poryw i odmieniło całe dotychczasowe życie. Kolejne spotkanie w Wysockim Zamku odbędzie się 6 grudnia. W klubie pojawi się ojciec Zbigniew Kołodziejczyk OFM, misjonarz z Afryki.

Nowe organy w Ławkach

MYSŁOWICE. W kościele pw. Ciała i Krwi Pańskiej w Ławkach bp Józef Kupny poświęcił 18 października nowe organy. Instrument (na zdjęciu) ma blisko tysiąc piszczałek w 15 głosach, 2 manuały i pedały. Zaprojektował go prof. Julian Gembański z Akademii Muzycznej w Katowicach. Budowa trwała prawie rok.

Podczas uroczystości na nowych organach koncertował Paweł Seligman



Zbiórka w Wodzisławiu

ZAPOWIEDŹ. Zarząd Fundacji „Wspólnota Dobrej Woli” w Wodzisławiu Śląskim informuje, że w Dniu Wszystkich Świętych na cmentarzach całego powiatu wodzisławskiego organizuje po raz dwunasty zbiórkę charytatywną. Uczestniczyć w niej

będzie młodzież szkół ponadgimnazjalnych oraz gimnazjalnych. Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na utrzymanie Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Dzieci i Młodzieży, gdzie leczy się miesięcznie około 500 dzieci z całego powiatu.

Ostał się ino chór



SPODEK. Choć Armia Czerwona przestała istnieć w 1991 roku, Chór Alexandrowa, założony przy niej w 1929 r. nadal jeździ po świecie i święci tryumfy. Ostatnio gościł w katowickim Spodku. Wspaniałe koncerty, żywa reakcja publiczności, świetny wy-

stęp baletu (na zdjęciu) i... pewien zgrzyt. Artyści wykonali bowiem pieśń „Dzień победы”, Polakom kojarzącą się raczej ze zniewoleniem niż ze zwycięstwem. I to w czasie, gdy na ekranach kin w całym kraju wyświetlany jest film o Kibicach.

Powiedzieć głuchym

UŚ. – Osobom głuchym nie wystarczy przemigać odpowiedniej formułki. Aby dziecko zrozumiało pewne pojęcia, trzeba dawać przykłady z życia – podkreślała s. Monika Maria Polok podczas konferencji katechetów i duszpasterzy osób niesłyszących. Spotkanie odbyło się 17 października, w auli Wydziału Teologicznego UŚ. Zorganizował je

Zakład Katechetyki, Pedagogiki Chrześcijańskiej i Katolickiej Nauki Społecznej Wydziału oraz Krajowego Dyrektora Duszpasterstwa Niesłyszących. Zebrane osoby dzieliły się swoimi doświadczeniami w kontaktach z osobami głuchymi. Zastanawiały się, jak najskuteczniej pomagać i likwidować bariery spowodowane dysfunkcją słuchu.

Dla bankowców

ZAPOWIEDŹ. Duszpasterstwo Bankowców Archidiecezji Katowickiej zaprasza na Mszę św. w intencji zmarłych bankowców w sobotę, 10 listopada, o godz. 16.00 w ka-

plicy w domu parafialnym przy kościele Mariackim w Katowicach. Po Mszy św. będzie koncert i omówienie planu pielgrzymki duszpasterstwa do Ziemi Świętej.



Josef Byrtus

konul generalny Republiki
Czeskiej w Katowicach

Katowice są dla mnie jak rodzinna Ostrawa, to bardzo podobne miasta. Jestem w Katowicach od marca 2003 r. Wcześniej byłem konsulem w latach 1994–1998, więc znam dobrze wasze miasto i na zawsze pozostanie mi bliskie. Od 1 listopada przechodzę na emeryturę, lecz nie zamierzam rezygnować z aktywności – będę pracował na dwóch śląskich uczelniach. W Ostrawie też będę wykładał. Po podpisaniu porozumień z Schengen nasz konsulat w Katowicach stracił rację bytu i będzie chyba likwidowany, ale to będzie zadanie mojego następcy. On obejmie stanowisko 1 listopada. Dla naszego kraju ważniejsze jest obecnie tworzenie takich placówek poza granicami, wyznaczonymi układem z Schengen. Nagroda Amicus Librorum to „kara” za moją miłość do książek. Myślę, że dostałem tę nagrodę, bo nie wyobrażam sobie życia bez książek. Książka to najwspanialszy przyjaciel. Po poprzedniej kadencji musiałem zamówić ciężarówkę, aby wywieźć książki kupione w Polsce. Poza tym podejmowaliśmy z Biblioteką Śląską wiele inicjatyw przybliżających bogactwo czeskiej kultury.

Pióro z brązu dla konsula

OD 1995 R. BIBLIOTEKA ŚLĄSKA przyznaje nagrody Amicus Librorum, czyli Przyjacieli Książnicy. Otrzymali ją m.in. Damian Zimoń, Piotr Uszok, Krystyna Bochenek. W tym roku pióro z brązu otrzymał Josef Byrtus, konsul Republiki Czeskiej w Katowicach. Statuetkę wręczył 16 października dyrektor Biblioteki śląskiej prof. Jan Malicki. – Cieszę się, że nagrodę Amicus Librorum mogą wręczyć dziś, podczas otwarcia wystawy Grand

Prix Czeskich Architektów 2007 – powiedział. Josef Byrtus otrzymał nagrodę „W dowód wdzięczności za ogromny wkład w tworzeniu, wzbogacaniu i kulturowaniu wielonurtowych »związków« serdecznych» między kulturą czeską i polską, w ich bogactwie, różnorodności i niezwykłości”. Konsul dziękował za wspaniałe chwile spędzone w Polsce. Zapraszając do Czech, podkreślił, że z Katowic jest bliżej do Ostrawy niż do Krakowa.



Książka z Internetu

KATOWICE. Około 450 kłopotliwych kwestii językowych rozstrzygnęli śląscy językoznawcy za pośrednictwem internetowej poradni językowej, która działa od 2004 r. Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego 18 października ukazała się książka, która nosi tytuł strony internetowej www.poradniajezykowa.pl. – Kulturę języka trzeba upowszechniać na różne sposoby – powiedział podczas promocji książki Andrzej Markow-

ski, językoznawca i autor słowników. – Mamy nadzieję, że będzie to pozycja przydatna nie tylko studentom, nauczycielom, ludziom zajmującym się zawodowo językiem, ale będzie to książka dla każdego – mówił Jacek Warchała, dyrektor Instytutu Języka Polskiego UŚ. Książka Katarzyny Wyrwas została nominowana przez kapitułę Targów Książki Akademickiej do tytułu najładniejszej książki akademickiej tego roku.

KSM planuje

GISZOWIEC. Przedstawiciele 15 oddziałów parafialnych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży obradowali w Parafii św. Barbary na Zjedzie Diecezjalnym. Planują za-

wody sportowe, dwie serie rekolokacji i pielgrzymkę do Rzymu. Jest ich w diecezji ok. tysiąca w 28 oddziałach. Do przysięgi przygotowuje się kolejne 60 osób.



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Wybory na Górnym Śląsku zdecydowanie wygrała Platforma Obywatelska, która odniosła sukces we wszystkich okręgach. Wysoka była frekwencja, wręcz znakomita w Katowicach i Tychach, gdzie przekroczyła 60 proc. Na uwagę zasługuje zwłaszcza spektakularny sukces senator Krystyny Bochenek (PO), która zdobyła blisko 250 tys. głosów. Ta znana dziennikarka radiowa od lat konsekwentnie buduje swój elektorat, zdobywając mandat senatorski po raz trzeci. Zaczynała od skromnego wyniku w wyborach uzupełniających w 2004 r. Rok później zdobyła ponad 177 tys. głosów, teraz swój wynik jeszcze bardziej poprawiła. Bezpartyjna, choć zawsze startująca z list Platformy, jest dobrym przykładem na to, jak wiele można w polityce uzyskać dzięki kulturze i umiejętności łączenia ludzi, a nie ich dzielenia. Mandat senatorski dla Antoniego Piechniczka (PO) jest nie tylko dowodem pamięci o jego wspaniałych sukcesach piłkarskich i trenerskich, ale to również wyraz uznania dla jego pracy w samorządzie wojewódzkim. Pozostaje mieć nadzieję, że zaowocuje to w staraniach o włączenie Stadionu Śląskiego do rozgrywek Euro. Potwierdził swoją stabilną pozycję także Bronisław Korfanty (PiS), który po ciężkiej walce, po raz drugi zdobył mandat senatorski. Dobrze, że to nazwisko nadal jest obecne w polskiej polityce.

Niewątpliwie te wybory są także osobistym sukcesem Kazimierza Kutza, który jako lider katowickiej listy zdecydowanie pokonał ministra Jerzego Polaczka. Osiągnął wynik lepszy niż wielu jego partyjnych kolegów, m.in. szef śląskiej Platformy Tomasz Tomczykiewicz. Wprawdzie zdobył on mandat w okręgu bielskim, ale nie zajął tam pierwszego miejsca, ustępując posłowi Stanisławowi Szwedowi z PiS. Nie bez znaczenia dla sukcesu Kutza było wsparcie medialne, jakim się cieszył w całej kampanii. Kutz jako senator parlamentarzystą był leniwym, za to w gębie był zawsze silny, co tydzień kreśląc w „Gazecie Wyborczej” apokaliptyczną wizję Polski pod rządami zniechęconych Kaczorów. W Sejmie będzie mógł się wykazać, jak potrafi się troszczyć o śląskie interesy. Jeśli swój bardzo dobry wynik wyborczy wykorzysta, aby zrobić coś dobrego, udowodni, że to wsparcie nie było na wyrost.

PiS przegrało na Śląsku trochę na własne życzenie. Nie miało zdecydowanego lidera, nie pomogła mu także nieobecność chorego premiera na konwencji wyborczej w Katowicach. Przede wszystkim jednak w centrali tej partii musi się zmienić nastawienie do Śląska. Nie można bowiem ogólnopolskich wyborów wygrywać jedynie głosami „ściany wschodniej” oraz Kieleckiego, przy całym szacunku dla tamtych wyborców.

UCZYŁ MNIE

STANISŁAW BARTOSZEK



– Wiązało mnie z nim 57 lat znajomości. Pięć lat uczyłem się w szkole św. Jacka. Później dwa la-

ta byłem świeckim wychowawcą w niższym seminarium, którego on był rektorem. Od momentu, gdy został biskupem, łączyły nas listy i jackowe spotkania. W zeszłym roku odwiedziliśmy go w szpitalu. Żartował wtedy: „Nie macie zasług, bo nie jestem chory, przyszedłem tylko wymienić rozrusznik”. Czuję się jego duchowym synem. Jakby na potwierdzenie tego odebrałem kilka telefonów z kondolencjami z powodu śmierci biskupa.

JACEK MACIEJOWSKI



– Biskup Ignacy był w gimnazjum św. Jacka moim wychowawcą. Gdy w 1947 roku cała klasa jechała na ferie do Koniakowa, zapytaliśmy go, czy dobrze jeździ na nartach. On spojrzał na nas i powiedział: „No, tak średnio na jeża”. Miał doskonale poczucie humoru i bardzo pogodny usposobienie. Można z nim było dyskutować na każdy temat.

RYSZARD ROTKEGEL



– Byłem w seminarium w czasach stalinowskich. Ks. Ignacy Jeż był rektorem Niższego Seminarium Duchownego św. Jacka. Wykładał filozofię. Był wymagający, ale miał poczucie humoru. Czasami nam mówił: „osiół osła trze”. Mówił, że jakbyśmy mieli łacinę, to *asinus asinum fricat*. Oznaczało to, że sobie podpowiadaliśmy. Przeszedłem na pogrzeb, bo muszę oddać hołd mojemu rektorowi. Żałuję, że nie uzyskał kardynalskiego kapelusza. Należało mu się to.

Lekarze odradzali
bp. Ignacemu Jezowi
wyjazd do Rzymu.
– Najwyżej mnie
przywieziecie
w trumnie – żartował.
Do końca nie opuszczało
go poczucie humoru.

tekst

KS. MAREK ŁUCZAK

Wauli uniwersytetu Angelicum trwało właśnie sympozjum poświęcone postaci św. Jacka. Na zakończenie pierwszej sesji przemówił abp Damian Zimoń. – Wiele naszej uwagi poświęciliśmy historii, a prawdziwa historia dzieje się na naszych oczach – powiedział. – Dziś rano w drodze do szpitala zmarł bp Ignacy Jeż.

– Od momentu swego wyzwolenia z obozu w Dachau, każdy dzień traktował jak bezcenny dar Boga – mówił podczas piątkowej Eucharystii w katowickiej katedrze abp Stanisław Szymecki. – Wielokrotnie przygotowywał nas na swoją śmierć.

– To człowiek, który przeżył dwa systemy totalitarne i dwie wojny światowe – zauważył metropolita katowicki abp Zimoń. – Był świadkiem XX stulecia – wieku, który przyniósł nam wspaniałe osiągnięcia, ale



ZDJEŃCA HENRYK PRZONDZIONO

BYŁ PRZYJACIELEM

KARDYNAŁ JOACHIM MEISNER



– Wiadomość o śmierci bp. Jeża bardzo mną wstrząsnęła, gdyż przez wiele lat łączyła nas serdeczna przyjaźń. Był on dla mnie wcieleniem biblijnych słów: „weselcie się nadzieją!”. Nigdy nie widziałem bp. Jeża smutnego, zniechęconego czy zrezygnowanego. Mimo iż często znajdował się w obliczu poważnych wyzwań, jego ostatnia odpowiedź zawsze brzmiała: „radość w Bogu”.

TROSCZYŁ SIĘ O INNYCH

KARDYNAŁ KARL LEHMANN



– Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość, że zmarł biskup senior Ignacy Jeż. Do późnych lat życia głosił orędzie Ewangelii. Jego drogę życia cechowała odwaga i opór, mimo wielkiej niesprawiedliwości, jaka go spotkała – a może raczej wbrew niej. Niezmordowanie opowiadał się za sprawiedliwością i pojednaniem. Troska o innych ludzi była dla niego zawsze ważniejsza niż własne interesy.

Odszedł Pasterz Wielki

znego Miasta wieczności



Po lewej: **W swej ostatniej podróży bp Ignacy Jeż zatrzymał się w katedrze katowickiej katedrze**

Powyżej: **Na pogrzebie tłumnie zjawili się księża, przybyło też wielu biskupów**

też dramatyczne wydarzenia. Takich świadków trzeba szanować, uczyć się od nich. To prawdziwy skarb śląskiego Kościoła. Przykład godnej podziwu, niesamowitej wręcz wiary.

Błękit zamiast purpury

Podczas najbliższego konsystorza miał otrzymać nominację kardynalską. Bp Ignacy Jeż dowiedział się o tym na lotnisku, tuż przed odlotem do Rzymu. Zakomunikował mu to telefonicznie bp koszalińsko-kołobrzeski Edward Dajczak. Nazwiska 23 nowych kardynałów Benedykt XVI ogłosił na zakończenie audiencji ogólnej i wyznał, że pragnął także wynieść do godności kar-

dynalskiej zmarłego bp. Ignacego Jeża.

Bp Edward Dajczak został ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, jako czwarty następca bp. Jeża. Wspomina, że

został przez niego przyjęty „po ojcowsku do potęgi którejś”, serdecznie i ciepło, z optymizmem i słowami otuchy. – Bp Jeż gdy kogoś spotykał, to ten ktoś miał poczucie niepewności tego spotkania, ważności dla niego i wrażenie takich ciągle otwartych ramion – opowiada bp Dajczak.

Zdaniem ordynariusza, bp Jeż to legenda Kościoła koszalińsko-kołobrzeskiego. – Zawsze zostanie pierwszym i najważniejszym twórcą podstawowych struktur tej diecezji. Mam nadzieję, że bp Jeż będzie pomagał nam z jeszcze większą skutecznością. Z taką nadzieją go żegnamy. Żegnamy w sensie celebracji, pogrzebu, ale pewnie ta diecezja nigdy się z nim nie pożegna – powiedział bp Dajczak.

Współpraca
MIROSLAW RZEPKA,
PIOTR SACHA



ABP JÓZEF KOWALCZYK

MOIM ZDANIEM

Dowodem zaufania biskupa Ignacego Jeża Bożej Opatrzności była jego ostatnia pielgrzymka do Rzymu. Księżo Biskupie, dziękuję Ci, że byłeś człowiekiem szlachetnym, gorliwym kapłanem i biskupem, oddanym sprawie Ewangelii Chrystusowej i służbie w jej duchu potrzebującemu człowiekowi. Miałem szczęście znać Cię osobiście i podziwiać Twoją gorliwość. Ale miałem też szczęście przekazać Ci z upoważnienia Stolicy Apostolskiej informację o tym, że Ojciec Święty Benedykt XVI chciał Cię zaliczyć w poczet kardynałów Kościoła katolickiego. Pan życia i śmierci uprzedził to wydarzenie i powołał Cię do siebie, by oddać Ci wieniec sprawiedliwości, który On, jako sprawiedliwy sędzia, dla Ciebie przygotował.

(fragment mowy pożegnalnej wygłoszonej w katedrze Chrystusa Króla)

ZNAŁEM GO

JACEK FILUS,
DZIENNIKARZ RADIOWY

– Znałem biskupa Ignacego Jeża – to jedna z najpiękniejszych postaci w polskim episkopacie. Bezpośredni i bardzo życzliwy. Jego kapłaństwo nie było fasadą, pozą. Nie było zawodem. On po prostu był dobrym kapłanem. Pan Bóg podarował mu 70 lat tego kapłaństwa. I zabrał go do siebie z Rzymu. To jest bardzo wymowne. Wiadomość o śmierci była dla nas szokiem. Przecież minąłem się z bp. Ignacym, idąc po śniadaniu do windy. Na uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu, gdy dowiedzieliśmy się, że bp Ignacy odszedł, nie było żadnych reakcji historycznych. Panował zdumiewający spokój. Ton wypowiedzi, które słyszałem, był jeden: „Na taką śmierć trzeba sobie po prostu zasłużyć”.



PIOTR USZOK,
PREZYDENT KATOWIC

– Z biskupem Ignacym Jeżem rozmawiałem dzień przed jego śmiercią, tryskał energią. Na pewno czujemy dzisiaj wielki ból. Jednocześnie każdy z nas musi się liczyć z taką ewentualnością we własnym życiu. Również z taką możliwością liczył się bp Ignacy. Nie mieliśmy aż tak częstych kontaktów. Trudno więc mówić o jego zasadniczym wpływie na moje życie. Ale na pewno czerpałem z jego przykładu optymizm, pozytywny stosunek do życia, pozytywne nastawienie do innych ludzi, wielkie poczucie humoru. Wydaje mi się, że takich wzorców na nasze współczesne, trudne życie nam brakuje. Bp Jeż z pewnością może być dla wszystkich wspaniałym przykładem pięknego życia.



WOKÓŁ ŚW. JACKA

JANUSZ MOSZYŃSKI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO



– Pielgrzymka daje okazję do przeżywania wspólnoty. Bardzo ważne jest też poczucie identyfikacji z regionem. Odbycie więc pielgrzymki związanej z osobą św. Jacka jest na pewno dla uczestników wyjątkowe. Dla mnie osobiste nie bez znaczenia jest fakt zakorzenienia tej postaci w kulturze europejskiej. Św. Jacek przemieszczał się przez wielkie przestrzenie, zakładając klasztory. Może być zatem patronem metropolii górnośląskiej.

PROF. ENRICO DAL COVOLO
UNIWERSYTET GREGORIAŃSKI



– Wzrost kultu św. Jacka widoczny jest w Rzymie od momentu jego konsekracji. W kościołach pojawiły się liczne obrazy czy freski upamiętniające sceny związane z jego życiem. Nie można też zapomnieć o kolumnadzie Berniniego, na której figura św. Jacka spogląda na Wieczne Miasto wśród pozostałych wybrańców. Wasz patron jest jedynym Polakiem w tym gronie.

ABP DAMIAN ZIMOŃ
METROPOLITA GÓRNOŚLĄSKI



– Ta pielgrzymka uwidoczniła trzy płaszczyzny. W pierwszej kolejności św. Jacka. Piękno tej postaci stało się bardziej czytelne dzięki naszym poszukiwaniom, szczególnie zaś dzięki sympozjum. Drugą płaszczyzną była kolejna rocznica wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Na nowo zobaczyliśmy wielkie dzieło Papieża. Trzecią płaszczyzną jest niedoszły kardynał – bp Ignacy Jeż. Jego śmierć to ogromna tajemnica.

Historyczna

– Witam wiernych z archidiecezji katowickiej przybyłych z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka. Był to święty zwany Lux ex Silesia (Światło ze Śląska).

tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

zdjęcia
HENRYK PRZONDZIOŃO

Te słowa pielgrzymi usłyszeli na Placu św. Piotra w Watykanie. Podczas audyencji generalnej Benedykt XVI przywitał uczestników pielgrzymki dziękczynnej metropolii górnośląskiej. Za 750 lat od śmierci św. Jacka dziękowały tysiące Polaków obecnych w Wiecznym Mieście.

Zdobywanie Rzymu

Plac św. Piotra szczególnie wypełniał się od

świutu. Jak na Rzym, który budzi się zwykle ok. południa, srodo-wa audyencja generalna rozpoczyna się niemal w środku nocy i wymaga od uczestników nie lada ascezy. Długa kolejka do bramek z wykrywaczami metalu uczy pokory. Trzeba nie tylko stawić się odpowiednio wcześniej, ale cierpliwie czekać na swoją kolej. Niektóre grupy pielgrzymów docierały na miejsce w ostatnim momencie, po prawie godzinnych oczekiwaniu. Widok Benedykta XVI pozwolił zapomnieć o niedogodnościach, entuzjazm rekompensował zmęczenie.

Wśród czekających na pozdrowienia Papieża można było zauważyć napięcie. Kiedy na telebimie pojawił się ks. Paweł Ptasznik, Polacy z uwagą wsłuchiwali się w jego zapowiedź. – Witam grupę z metropolii, która obchodzi 750. rocznicę śmierci św. Jacka – powiedział, w pierwszej kolejności wymieniając archidiecezję katowicką.

– Nasza obecność w stolicy chrześcijaństwa jest niezwykle ważna – przekonuje ks. dr Arkadiusz Nocoń z Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, pomysłodawca pielgrzymki. – Benedykt XVI powiedział, że

wszyscy urodziliśmy się w Rzymie. Henryk Sienkiewicz był zdania, że każdy ma dwie ojczyzny: pierwszą jest własna, a drugą Włochy. Jako więc katolicy, w stolicy chrześcijaństwa możemy czuć się jak w domu.

Za pięć dwunasta

Od 15 do 17 października w Rzymie przebywali przedstawiciele diecezji wchodzących w skład metropolii górnośląskiej. Liczna była też reprezentacja lokalnych władz. Jednym z głównych punktów całego przedsięwzięcia był uroczysty koncert w Auli Pawła VI. Jak przekonywali organizatorzy, wszystko zakończyło się prawdziwym sukcesem. – Kiedy tuż przed rozpoczęciem aula była prawie pełna, Włosi gratulowali nam wielkiego osiągnięcia – opowiada ks. Krystian Kukówka, dyrektor Wydawnictwa św. Jacka.

Pomysł zorganizowania koncertu pojawił się stosunkowo dawno. Jubileusz związany ze św. Jackiem zmobilizował głównie osoby z naszego archidiecezjalnego wydawnictwa. – Przygotowanie tej pielgrzymki byłoby jednak niemożliwe, gdyby nie ks. Stefan Wylęzek z Rzymu. Ksiądz prałat doskonale zna włoską mentalność. To było konieczne, by zapisać wszystko

Abp Damian Zimonia w towarzystwie górali



50-lecie śmierci św. Jacka



Figura św. Jacka

Poniżej: Na Placu św. Piotra orkiestra górnicza z dawnej kopalni „Katowice”

pielgrzymka

na ostatni guzik – mówi ks. Kukowka.

Ostatecznie więc informacja o zarezerwowaniu Auli Pawła VI została potwierdzona z początkiem września. Dopiero od tego momentu można było myśleć o profesjonalnej reklamie. Warto zaznaczyć, że koncert odbywał się w środku tygodnia, a nie w czasie weekendu. Były więc niewielkie szanse, że uda się wypełnić salę niemal do ostatniego miejsca.

– Cieszymy się z każdej grupy, która przyjechała do Wiecznego Miasta – podsumowuje ks. Kukowka. – Na szczęście dopisali też Polacy mieszkający w Italii. Podczas koncertu można było zauważyć także studentów i pracowników watykańskich instytucji. Bazylika na Awentynie również była pełna. Podczas Mszy św. rozpoczynającej pielgrzymowanie przy ołtarzu zgromadziło się ponad stu kapłanów.

Między sacrum i profanum

Katolickie równa się powszechne

Z wojewodą **Tomaszem Pietrzykowskim** rozmawia ks. Marek Łuczak

my do czynienia z osobą duchowną, nie ma znaczenia.

Czy możemy już mówić o owocach pielgrzymowania?

– Na mówienie o owocach jest chyba za wcześnie, ale mogę powiedzieć, że dla mnie jest ono ważne z jednego powodu. Otóż św. Jacek związany jest ze Śląskiem. Prawdopodobnie gdyby ta postać pochodziła z innego regionu, wiedziałby o tym cały świat. Ponieważ urodził się w Kamieniu Śląskim, nie wiedzą o tym nawet ludzie z naszego regionu. Nie wolno nam zaniedbywać tak ważnej sprawy, jak dobrze rozumiane poczucie tożsamości.

Powinniśmy być dumni z tego powodu, że naszym rodakiem jest święty obdarzony tak wielkim charyzmatem.

Rozumiem, że św. Jacek także powinien być z nas dumny. Na Śląsku nie widać podziałów. Pielgrzymka połączyła marszałka wywodzącego się z PO i wojewodę kojarzonego z PIS-em.

– Od początku dobrze oceniam współpracę tych dwóch urzędów. Poziom naszytych konfliktów odpowiada normom, które w takich przypadkach wyznaczane są przez system demokratyczny. Jeśli władza jest podzielona, tak jak przewiduje to nasza konstytucja, jesteśmy skazani na spory. Taka sytuacja jednak oznacza „normalność” i nie należy się tym sporom dziwić.

KS. M.Ł.: Czym uzasadni udział wojewody w pielgrzymce metropolitalnej? Z jednej strony przecież nie można urzędu pełni na kolanach, z drugiej – trudno przesadnie dzieli rzeczywistość na sacrum i profanum?

TOMASZ PIETRZYKOWSKI: – Czym innym jest rozdział Kościoła od państwa, a czym innym wojna pomiędzy tymi instytucjami. Nie może tu chodzić o chłodną separację. Pożądanym jest raczej szacunek do obywateli, bez względu na to, jakie jest ich wyznanie, a nawet bez względu na to, czy mają jakiegokolwiek wyznanie. Dopóki ten szacunek jest zachowany, nie widzę żadnego problemu, by uczestniczyć w pielgrzymce jak ta. Taki pogląd jest uzasadniony zwłaszcza w naszej kulturze, która pokazuje ścisły związek Kościoła i chrześcijaństwa z rozwojem naszego państwa. Czasami nawet byłoby trudno oddzielić pierwiastki religijne od świeckich. Osoba św. Jacka jest najlepszym przykładem, że chodzi tu zarówno o wymiar religijny, jak i świecki naszej kultury. Bez takich postaci Polska byłaby zupełnie innym krajem, a my zupełnie innym społeczeństwem. Zaś fakt, że akurat w tym przypadku ma-



Na dole: Aula Pawła VI podczas koncertu zespołu „Śląsk”



Zaskakująca
frekwencja iwysoka
przewaga Platformy
Obywatelskiej nad
głównym konkurentem.
Ogólnopolskie tendencje
bardzo wyraźnie widać
na przykładzie
śląskiego regionu.

tekst
PIOTR SACHA

Podczas wieczoru wyborczego, a właściwie wyborczej nocy, w katowickim sztabie działacze

PO trzymali emocje na wodzy do godziny 22.55. Wybuch radości przypominał obrazki z centrali partii, które transmitowała telewizja. Reakcja śląskich polityków Platformy jest w pełni uzasadniona. W naszym regionie przewaga ich ugrupowania nad Prawem i Sprawiedliwością jest o wiele wyższa w porównaniu z rezultatami w skali kraju.

Krok PO

W okręgu katowickim PO przedziło PiS o ponad 18 procent. W gliwickim ta różnica by-



MIROSŁAW RZEPKA

Jak głosowaliśn

Frekwencja t

■ N E K R O L O G ■

Z wielkim bólem i żalem żegnamy

JEGO EKSCELENCJĘ
ŚP. KSIĘDZA BISKUPA

IGNACEGO JEŻA

naszego ukochanego Wychowawcę,
Nauczyciela i Rektora

Gimnazjum i Liceum im. św. Jacka

oraz

Niższego Seminarium Duchownego im. św. Jacka

„Jackowcy”

Z bólem zawiadamiamy, że 16 października 2007 r.
ukończył harcerski bieg przez życie w wieku 93 lat

ŚP. KS. BP IGNACY JEŻ

PODHARCMISTRZ

Członek drużyny im. Tadeusza Kościuszki w Katowicach, Kapelan drużyn harcerskich na Śląsku, wierny harcerstwu i Śląskowi przez całe życie, Wychowawca wielu pokoleń harcerzy. Był dla nas wzorem dzielności, siły charakteru i nieustającej pogody ducha. Będzie nam go bardzo brakowało. Harcerstwo to taka wspólnota, która się na ziemi nie kończy. Mocno wierzymy, że spotkamy się znów przy wysokiej wiatrce, jak w piosence „Przy innym ogniu, w inną noc do zobaczenia znów”

Czuwaj!

harcerki, harcerze, zuchy i seniorzy

Chorągwi Śląskiej ZHP oraz wszyscy sympatycy harcerstwa

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
(od 1990 r.)



Katowice
Telefony całodobowe: **ul. Warszawska 58**
0 604 539 606
032/206 52 76
032/259 91 20

Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68

**Kompleksowe usługi pogrzebowe
w duchu chrześcijańskim**



- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

liśmy na Śląsku

to Podstawa

O wyniku wyborów w dużej mierze przesądziła frekwencja

Więc o prawdziwym nokaucie partii rządzącej Polską w ostatnich dwóch latach. Tak było na przykład w Chorzowie, gdzie Platforma odnotowała 56 proc. poparcia, gdy PiS nie uzyskał nawet

ła jeszcze większa, sięgając 20 proc. Mało tego, w przypadku niektórych miast regionu można mówić

połowy tej liczby. Na ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego zagłosował co czwarty chorzowianin, który poszedł w ubiegłą niedzielę do urny.

Gdy spojrzymy na wyniki wyborcze sprzed dwóch lat, okazuje się, że Prawo i Sprawiedliwość nie straciło wiele z poparcia, jakim obdarzyli je jesienią 2005 roku mieszkańcy Śląska. Co ciekawe, w trzech okręgach – katowickim, gliwickim i sosnowieckim forma-

cja ta niemal dokładnie powtórzyła swój wynik, który nie dawał jej jednak wtedy zwycięstwa w regionie. Tegoroczne rezultaty głosowania w regionie wskazują zatem, że różnica w ilości oddanych głosów na dwie największe partie to zdecydowanie wynik dużego kroku do przodu w wyborczych słupekach, jaki zrobiło na Śląsku ugrupowanie Donalda Tuska, niż radykalnego odpływu elektoratu PiS-u. Trzecią siłą na Śląsku, podobnie jak w kraju, okazał się Komitet Wyborczy Lewicy i Demokratów. Wynik, jaki osiągnął, zbliżony jest do tego, który uzyskał w całej Polsce.

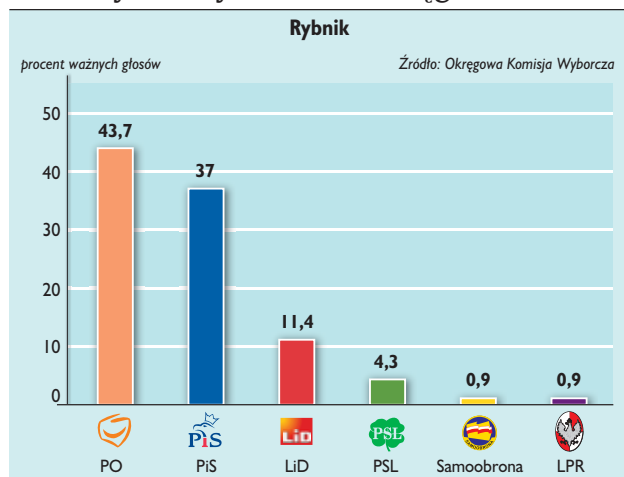
CZYNNIK PERSONALNY

DR MAREK MAZUR, POLITOLOG, UNIWERSYTET ŚLĄSKI

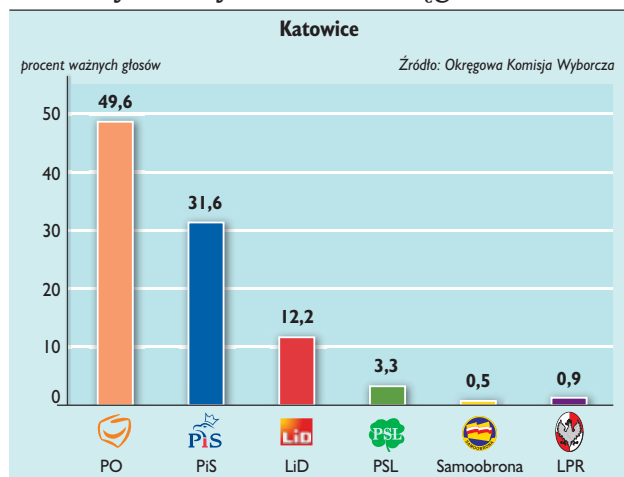
– Dotąd mieliśmy na Śląsku frekwencję niższą niż średnia krajowa. Wysoka frekwencja to wyraz mobilizacji młodych. O wygranej Platformy Obywatelskiej w okręgu katowickim zdecydował czynnik personalny. Kutz pociągnął zdecydowanie listę PO. Jest autorytetem dla Ślązaków. Kazimierz Kutz często mówi o Śląsku, jest wrażliwy na jego problemy. To z jednej strony. Z drugiej mieliśmy dość niemrawą kampanię PiS-u i niepopularnego lidera, Jerzego Polaczka. PO zawsze miała na Śląsku przewagę, teraz tylko się ta przewaga zwiększyła. Takiego wyniku wyborów można się było spodziewać. Na końcowy wynik wpływ miały akcje zachęcające do głosowania, ale również pobudzenie emocji antypisowskich.



Wyniki wyborów w Okręgu nr 30



Wyniki wyborów w Okręgu nr 31



Urny pełne głosów

Lokale wyborcze zdecydowały się odwiedzić m.in. ci, którzy przed dwoma laty twierdzili, że ich głos nie ma większego znaczenia. W okręgu katowickim w najmniejszym stopniu swoją obecność w wyborach podkreślili mieszkańcy Świętochłowic. Tam frekwencja wyniosła niecałe 49 procent. Spoglądając w statystyki z 2005 roku, zauważyć można, że ten wynik byłby w tamtym czasie najlepszym w całym regionie. Zarówno w obecnych, jak i w poprzednich parlamentarnych wyborach najchętniej do urn szli katowiczanie. Dwa lata temu w wyborach uczestniczyło niecałe 45 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców stolicy województwa. W tym roku –

aż 62 procent. Jak wskazuje przykład innych regionów Polski, istnieje zależność pomiędzy liczbą mieszkańców a wielkością wyborczej frekwencji. Z pewnością nie bez znaczenia jest tu zagęszczenie punktów, w których można głosować. W dużych miastach jest po prostu statystycznie bliżej do urn wyborczych. Katowice wśród miast liczących ponad 250 tys. mieszkańców zajmują pod względem frekwencji ósmą pozycję. Dużo wyżej ułożyło się województwo śląskie wśród innych województw. Z niemal 55-procentową frekwencją zajmujemy czwarte miejsce.

■ R E K L A M A ■

ANDRZEJKI I SYLWESTER

Hotel "Marysin Dwór"

Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowca 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

25 lat urszulańskiego LO w Rybniku

Blżej tradycji

Otwierając ćwierć wieku temu liceum w Rybniku, siostry urszulanki wracały do swojego charyzmatu. Przez lata była to jedyna tego rodzaju szkoła na Śląsku.

We wrześniu 1981 roku na spotkaniu wyższych przełożonych żeńskich zgromadzeń zakonnych zapadła decyzja o rewindykacji urszulańskich szkół w Rybniku i Poznaniu. Rybnickie liceum zamknęły władze w 1962 roku. W jego miejscu pojawił się Zespół Szkół Ekonomiczno-Ustugowych.

– Pamiętam wielką radość, że możemy po 20 latach wrócić do naszego charyzmatu – mówi siostra Gerarda Gieroba, która brała



REPRODUKCJA MAREK PIEKARA

udział w przygotowaniach do otwarcia liceum w 1982 roku.

Mur

W 1962 roku siostry urszulanki, które w Rybniku prowadziły szkołę od 1923 roku, przeżyły prawdziwy szok. Były wakacje. Siostry, jak zwykle o tej porze, przygotowywały klasy do nowego roku szkolnego. Pastowały podłogi, malowały ściany, gdy budynek otoczyła milicja. To koniec – usłyszały. Odcięto linię telefoniczną i zarekwirowano wyposażenie szkoły. Część swojego inwentarza siostry zdołały przenieść za kłuzurę. Ukradkiem.

– Tę datę mocno sobie zakodowałam w pamięci. 22 lipca na pierwszym piętrze postawiono mur z cegieł, który oddzielał szkolną część budynku od klasztornej. Tego samego dnia, tylko 20 lat później, wyburzyliśmy tę ścianę. Otwieraliśmy szkołę – wspomina siostra Gerarda.

Stan wojenny utrudnił start rybnickiemu liceum. W tamtym okresie to była jedyna szkoła w regionie prowadzona przez siostry zakonne. Największą przeszkodą okazał się brak środków materialnych potrzebnych na utrzymanie placówki. Pomoc przychodziła w transportach żywności i leków z zagranicy. Zaangażował się również bp Herbert Bednorz, który powołał do życia Dzieło Przyjaciół Prywatnego Żeńskiego LO Sióstr Urszulanek w Rybniku. Moderatorem Dzieła został ks. dziekan Alojzy Klon, który

obecnie wciąż interesuje się życiem szkoły. Dzięki tamtej inicjatywie, siostry wraz z uczennicami mogły zbierać kolekty w parafiach.

Wizyta biskupa Damiana Zimonia w urszulańskim liceum w 1985 r.

tula, która liceum urszulanek kończyła w 1987 r. Dziś rodzinną już tradycję kontynuuje dwójka jej dzieci. Syn rozpoczął naukę w gimnazjum, córka w liceum.

– Regularnie co pięć lat spotykamy się z koleżankami z klasy i naszą wychowawczynią. Wspominamy, jak było kiedyś w szkole. Bo wiele się zmieniło – mówi absolwentka.

U jak urszulanki

W szkole, której korzenie sięgają lat dwudziestych ubiegłego wieku, niedawno pojawiły się spore zmiany. Powstało gimnazjum, które wraz z liceum tworzy dziś Zespół Szkół Urszulańskich. Szkoła z prywatnej przeobraziła się w publiczną, jest też placówką koedukacyjną. – Szkoła stała się bardziej dynamiczna dzięki pojawieniu się chłopców. Wnieśli inny rys, którego brakowało – ocenia siostra Beata Blandyna Boch, dyrektorka szkoły. Pierwszym pomysłem młodzieńców było wprowadzenie do szkolnego kalendarza walentynek.

Mundurki u urszulanek były od zawsze. Stroje galowe mają od lat ten sam krój. Obecność chłopców w szkole wymusiła zmianę codziennego mundurka. Wcześniej dziewczęta ubierały fartuszki z białymi kołnierzykami. Dodatkowo miały wpięty inicjał „U”. – Po dwóch latach poszukiwania stylu, w którym dobrze by się wszyscy czuli, wybraliśmy strój codzienny. Koszulki polo z logo szkoły są jednakowe dla dziewcząt i chłopców – mówi dyrektorka.

– Do dziś mam swoją broszkę z literą „U” oraz biały kołnierzyk. Mam duży sentyment do tych pamiątek – zapewnia Katarzyna Ko-

1157 wykształconych

26 października absolwenci spotykają się na uroczystościach 25-lecia szkoły. Od 1982 do 2007 roku mury liceum opuściło 1157 osób. – Trudno jednoznacznie ocenić, jakimi są dziś ludźmi. Z pewnością są otwarci na świat, a wielu jest nadal zaangażowanych w życie Kościoła – mówi siostra Beata Blandyna Boch. Część absolwentek wybrała drogę zakonną, m.in. w zgromadzeniu sióstr urszulanek. Liceum ukończyły jak dotąd dwa roczniki, w których znajdowali się chłopcy. Czterech uczniów przygotowuje się obecnie do święceń kapłańskich.

– Bardzo ważne jest trwanie w tradycji – przekonuje dyrektorka szkoły. – Zmiany, jakich dokonaliśmy, rodziły niepewność. Otwierając się na nowe wzory i wyzwania, nie wylałyśmy jednak dziecka z kąpielą, zachowałyśmy to, co najważniejsze. Czy było warto? Uczniów przybywa, szkoła jest dziś pełna – kończy urszulanka.

PIOTR SACHA

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

LAMPIONY RORATNIE

tel. (032) 238 23 10
e-mail: biuro@archetyp.com.pl

Uniwersytet
Trzeciego Wieku

Jesień w Bibliotece

Jak napisać reportaż, gdzie można porozmawiać o poezji i jak długo dojrzewa dobre wino. O tym rozmawiali studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku w ramach spotkania „Nasze pory roku”.

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Katowicach świętuje w tym roku 25-lecie. Jego studenci uczestniczą nie tylko w wykładach na terenie uniwersytetu, ale i w spotkaniach „Nasze pory roku”, organizowanych przez red. Beatę Tomanek i prof. Jana Malickiego w Bibliotece Śląskiej.

– Nasi prelegenci to ludzie uczący kreatywności, poczucia humoru, otwartości, rozwijania własnych umiejętności – opowiada Tomanek. – To wszystko inspiruje osoby wkraczające w dojrzałą fazę życia.

Tym razem w ramach „Jesieni 2007” o tegorocznej wyprawie do Mołdawii i Naddniestrza i o tym, jak pisze się reportaż, opowiadała nasza redakcyjna koleżanka Barbara Gruszkazych. Lucyna Smykowska-Karaś zachęcała studentów do wzięcia udziału w spotkaniach animowanej dopiero kawiarenki literackiej w Muzeum Historii Katowic, a Stanisław Kołodziej z klubu „Dom Wina” mówił o tym, że dobre wino dojrzewa powoli.

– To wino jest metaforą życia, na starość dopiero czujemy, jak dobrze smakuje – śmiali się uczestnicy „Naszych pór roku”.

– Robiłam notatki z każdej swojej podróży do Wrocławia, czy Paryża – zwierzała się Danuta Kołodziej, polonistka z Mikołowa z 33-letnim stażem pracy. – A teraz wiem, że korzystając z nich, mogę napisać reportaż.

Pani Danuta przyszła na wykłady pierwszy raz i już postanowiła brać udział w zajęciach koła reportażu i pracach kawiarenki. **BMA**

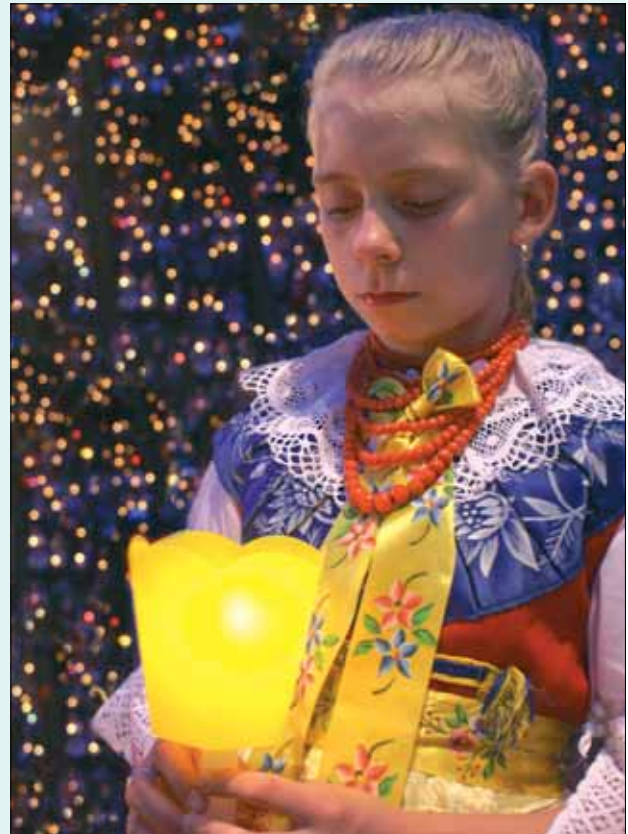


JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Świycić jak należy!

Patrząc na świat ze śląskiego punktu widzenia należy przyznać, że takiej promocji Śląska jak przez tegoroczne obchody 750-lecia śmierci wielkiego Ślązoka św. Jacka (1183–1257), to dawno nie było. A już strzałem w dziesiątkę była ostatnia pielgrzymka Ślązoków do Rzymu i koncert w Auli Pawła VI. Coś pięknego! Nawet głuchy i ślepy miał przez to okazję poznać, że Śląsk to nie tylko kopalniane szyby, krupnioki i piwo. Uważam nawet, że te wydarzenia wykroczyły daleko poza wymiar religijny. Podobnie zresztą jak postać św. Jacka, którego dorobek trzeba rozpatrywać nie tylko jako misjonarza czy zakonnika, ale również należy go widzieć jako zjawisko o charakterze cywilizacyjnym. Jednak tym zagadnieniem nie chcę się dzisiaj zajmować, bo wiele już o tym powiedziano. Często w ostatnich dniach w odniesieniu do św. Jacka używano określeń „Światło ze Śląska” czy łacińskiego odpowiednika „Lux ex Silesia”.

Zeby lepiej zrozumieć, skąd się wzięło owo powiedzenie, należy sięgnąć do pewnej średniowiecznej księgi. Mam tu na myśli łacińskie dzieło „O życiu i cudach św. Jacka”. Napisał go w XIV wieku dominikanin, ojciec Stanisław. Był on lektorem studium generale, czyli kierownikiem szkoły teologicznej, jaka istniała wówczas w klasztorze krakowskich dominikanów przy kościele Świętej Trójcy. Ten lektor Stanisław pisał między innymi tak: „Jak [Bóg] dzięki światłu rozproszył ciemności, tak za pośrednictwem świętego Jacka, który był w Polsce nowym promieniem światła, rozpedził ciemności grzechu i wiarą oświecił serca Polaków. (...) Ludzie, to znaczy Polacy, którzy chodzili w ciemnościach niewiedzy, ujrzeni wielką światłością, to jest świętego Jacka, apo-



stola wzniosłej nauki. (...) Gdy przybył święty Jacek posłany przez świętego Dominika do Polski, to otrząsnęli się Polacy z wad, wyzbyli się niedbalstwa, wyrwali się spod władzy szatana, zapalili się do rzeczy wielkich. Polakom zabłysło teraz nowe światło (...)”

Nie chcę się dzisiaj pastwić nad współczesną polską codziennością w kontekście słowa „niedbalstwo”, którego na określenie Polaków użył cytowany wyżej średniowieczny Polak, lektor Stanisław. Można się tylko delikatnie zapytać, czy dzisiejsza Polska ciągle nie potrzebuje światła św. Jacka? A może zapytamy się, co takiego dzi-

Śląska kultura regionalna ma prawo do dumy z Jackowego „Światła ze Śląska”

śiejszy Ślązok ma do zaoferowania Polsce. Czy jest to ciągle ta legendarna pracowitość, punktualność, pobożność, wierność swojemu miejscu na ziemi?

A czy Ślązoki są jeszcze tak wzorowo oszczędni jak to było dawniej w naszej tradycji? Otóż po ostatniej rozmowie z pewnym bankowcem zaczynam w to powoli wątpić. Powiedział mi, że Ślązoki już, podobnie jak cała Polska, zaczynają się coraz bardziej nieprzytomnie zadłużać w przeróżne kredyty i debety... Skorzystajmy zatem z owej śląskiej przytomności i zanim Jackowym światłem poświęcimy w kierunku całej Polski i Europy, to sami najpierw zacznijmy błyszczeć i świecić jak należy!

Spotykają się co miesiąc
w Chorzowie.
Co roku jesienią zapraszają
na swój festiwal,
gdzie wiara spotyka
się ze sztuką.
Idea, którą propagują,
wciąga.



Stróż



tekst
PIOTR SACHA

zdjęcia
MAREK PIEKARA

Pierwsi stróże poranka pojawili się pięć lat temu w Chorzowie. Wraz z kolejnymi edycjami festiwalu, który tworzą, ich grono powiększało się również w innych śląskich miastach. Latem tego roku zostawili swój ślad w Bułgarii, a w minionym tygodniu w Wilnie. Za rok być może dotrą do Niemiec.

Chociaż V Ogólnopolski Festiwal Stróżów Poranka dobiega końca, jego uczestnicy nie

zamierzają rozstawać się ze sobą na 12 miesięcy. Spotykają się regularnie w ciągu roku, łącząc wiarę ze sztuką. 28 października w finale imprezy na scenę Teatru Rozrywki wyjdą artyści od lat związani z festiwalem. Nie zabraknie również młodych, debiutujących grup. Wszyscy wykonają wspólnie stróżowy hymn „Każdy wschód słońca Ciebie zapowiada”.

3 razy Chili

Występ grupy Chili My to zawsze jeden z najbardziej oczekiwanych momentów festiwalu. Muzycy grają tu od lat. Tym razem zaplanowano trzy koncerty. Na pierwszy z nich do Starochorzowskiego

Domu Kultury przybyło ok. 60 osób. Wśród najwierniejszych fanów zespołu, którzy szaleli przy scenie, pojawił się siedemdziesięcioletni August Bujak, dwukrotny mistrz Polski w barwach chorzowskiego Ruchu. On również jest sympatykiem stróżów.

– Koncerty są bardzo kameralne, co stwarza wyjątkowy klimat – przekonuje Marcin Kasperek, który pomaga w organizacji festiwalu. – Zupełnie inaczej przeżywa się koncert, gdy jest kilkadziesiąt osób, a inaczej, gdy są tysiące, jak na przykład w Wolczynie – dodaje.

– Na festiwalowe koncerty przychodzi często stała grupa osób.

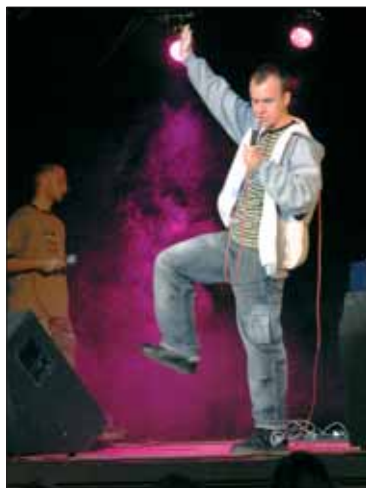
W Mysłowicach w rytmach reggae i ska wystąpiła Etna

To ludzie, którzy wiedzą, czego chcą. Jednocześnie są otwarci na innych, dlatego nasza idea tak się rozrasta – zapewnia Marysia Michura, jedna z założycielek Stowarzyszenia Stróżów Poranka, czekającego obecnie na rejestrację w sądzie.

Dla każdego coś

W dniu koncertu finałowego mijają dokładnie trzy tygodnie od inauguracji imprezy. Sporym atutem festiwalu był jego zróżnicowany program. Publiczność w pięciu miastach regionu słuchała muzyki w kościołach, domach kultury czy w kawiarniach. Zabrzmiały dźwięki reggae i hip-hopu, nie zabrakło mocnego, gitarowego uderzenia, pojawiły się też bardziej łagodne, refleksyjne piosenki oraz muzyka kameralna.

Z lewej: **Każdy dostał talenty od Pana Boga. Teraz paleczka jest po waszej stronie – mówił gimnazjalistom Miru z Full Power Spirit**
W środku: **Tylko on rozprasza mrok – śpiewała o Chrystusie metalowa grupa Illuminandi**



√ Ogólnopolski Festiwal Stróżów Poranka

pozna stróża

– Śląsk bardzo miło nam się kojarzy ze względu na publiczność, która nas tu świetnie zna i przyjmuje bardzo gorąco – mówi Jacek Wąsowski, lider Chili My. Festiwalową widownię tworzą z głównej mierze uczniowie, ale nie brakuje rodzin z dziećmi. Podobnie jest w stróżowym stowarzyszeniu, które wciąż powiększa liczbę swoich członków. Zarówno młodszy, jak i starsi spotykają się wspólnie co miesiąc na Mszy św., organizują też koncerty.

Uczestnicy festiwalu spotkali się w Chorzowie w kościele pw. św. Jadwigi na Eucharystii, jaka sprawowana była w ich intencji. Ten wieczór przedłużyło spotkanie z ks. prof. Jerzym Szymikiem oraz z dr. Jackiem Kurkiem. Kilka dni przed pielgrzymką katowickiej metropolii do Rzymu, związaną z obchodami 750-lecia śmierci św. Jacka, stróże poranka wysłuchali wykładu dotyczącego patrona naszej archidiecezji. – To święto zapaleńców, dla których sprawy wiary są na tyle ważne, że wciąż chcą im się tworzyć festiwal – mówił o Stróżach Poranka ks. Szymik.

Św. Jacek, co mocno podkreślali zaproszeni goście, trafił do Rzymu, by później powrócić na prowincję i przemienić ją. – Rzym może być również metaforą –

przekonywał dr Kurek. – Być może niektórzy z was nie byli jeszcze w Rzymie, ale tę Jackową drogę przebyli – mówił.

Ryszard Sadłoń, organizator festiwalu, na krótko zabrał głos w św. Jadwidze. – Potraktujmy ten festiwal jak rekolacje – zaproponował.

Wrzuta

Chorzowscy gimnazjaliści usiedli pod sceną na ziemi. Wypełnili w ten sposób całą salę Miejskiego Domu Kultury w Chorzowie. – Co zrobić, żeby znaleźć szczęście? – usłyszeli pytanie. Cicha i ironiczne uśmiechy. Zapowiadał się poważny wykład. – Kilka prostych zasad życiowych. Jak najprościej dojść do szczęścia – gdy kończył wokalista, z głośników uderzyły hiphopowe bity. Zespół Full Power Spirit przypominał uczniom Dekalog. We współczesnej wersji. Rapując.

Po lewej:
Przygląd Dobrej Nadziei to wychowankowie Stróżów Poranka
Po prawej:
Przy muzyce z religijnym przesłaniem również można się świetnie bawić

– Przyjechałem tu na dwie godziny i wracam do siebie – opowiada Miru, lider grupy. – Co mogłem wrzucić tym ludziom, wrzucam. Jako osoba świecka czuję jednak dużą odpowiedzialność za słowa. Chcę jak najlepiej wykorzystać swój talent. Prawdopodobnie wiele z tych młodych osób nie poszłoby do kościoła,

żeby posłuchać, co ma im do powiedzenia ksiądz – mówi raper.

– Wracamy do szkoły. Zaraz będę miał z tymi uczniami katechezę, wykorzystamy to hiphopowe spotkanie do rozmowy – zapewniał kapłan uczący w 5 Gimnazjum w Chorzowie. Po gimnazjalistach w sali domu kultury pojawili się uczniowie liceum.

Metal o miłości

Najostrzejszy akcent festiwalu znalazł się w Chorzowie Batorym. Muzyka BrokenReed, Illuminandi oraz 2Tm 2,3 to okolice metalu. Maciek Muller przyjechał na koncert prosto z Chorzowa Starego, gdzie występował Chili My. Niezła frekwencja to m.in. jego zasługa. – Zabraliśmy festiwalowe ulotki, plakaty, kalendary i jeździliśmy z nimi kilka dni po całym Śląsku – opowiada o przygotowaniach do imprezy. – Dzięki muzyce jesteśmy bliżej ludzi. Jest to pewna forma rekolacji – stwierdza Maciek. Na scenę wychodzi Tymoteusz. Przed sceną tłum. Ostre, przesterowane gitary i szybka perkusja. 2Tm 2,3: „Miłość cierpliwa jest, miłość łaskawa jest”. Wcześniej wystąpił BrokenReed. Potężne, hardcoreowe riffy gitar i znów prosty przekaz: „Bóg jest miłością”. Zderzenie, które tutaj nikogo już nie dziwi. A z pewnością nie dziwi stróżów poranka. ■

ŁĄCZY NAS IDEA

AGATA MUSIOŁ, WOKALISTKA ZESPOŁU CONTIGO

– Festiwal zawsze był nam bliski. Do tej pory byliśmy jednak po drugiej stronie, czyli wśród publiczności. Na stróżach gramy od stycznia tego roku. Gdy wychodzimy na scenę, nie tylko przekazujemy innym pewne wartości, ale również sami zastanawiamy się nad tym, o czym śpiewamy. Jesteśmy młodym zespołem i chociaż do poziomu gwiazd festiwalu jest nam daleko, to łączymy nas z nimi wspólna idea. O to przecież chodzi.



MARCIN KASPEREK, STOWARZYSZENIE STRÓŻÓW PORANKA

– Pracę przy festiwalu rozpocząłem w zeszłym roku, roznosząc ulotki. Podobnie było teraz, chociaż tym razem dodatkowo je projektowałem. Z roku na rok więc jestem o poziom wyżej. W stróżach chodzi o to, żeby promować swoje wartości pod hasłem, które wypowiedział kiedyś Jan Paweł II: „Bądźcie stróżami poranka”. Głównym nurtem jest tu muzyka. Każdy z nas dodatkowo odpowiada za konkretną rzecz. Ja na przykład robię zdjęcia.



UŁA PRZYLUCKA, UCZENNICA LICEUM PLASTYCZNEGO W KATOWICACH

– Na razie jestem trochę obok środowiska festiwalowego, ale w pewnym sensie czuję się już stróżem poranka. Do Wilna zabrałam dwie swoje prace. W ramach festiwalu moja szkoła odwiedziła to miasto już rok temu, wtedy jednak mnie nie było. Tym razem, oprócz naszej szkolnej wystawy, którą chcemy się pochwalić, zaplanowaliśmy szkice w plenerze.



– Zanim
w Śmitowicach
powstał kościół,
u nas w domu
były Msze
i katecheza

– mówi Berta Szuła.
– Władze nie dawały
nam spokoju, ale
my się też im nie
dawaliśmy.

tekst
**ANNA
BURDA-SZOSTAK**

Berta Szuła jest jedną z najstarszych mieszkanki Śmitowic. Ale 85-letniej kobiecie wigoru i pamięci mógłby pozazdrościć nie jeden nastolatek. To właśnie pani Berta i jej mąż, kiedy w Śmitowicach nie było jeszcze kościoła, przekazali jeden pokój swojego domu na naukę religii. Było to w 1962 r. – W pokoju był także ołtarz – wspomina staruszka. – Władze często ciągały nas na rozmowy do Domu Partii w Tychach. Pytano na przykład, czy mamy pewność, że osoba, która odprawia u nas Msze, to prawdziwy ksiądz.

Władze nie dawały spokoju pani Bercie i jej mężowi. Nasyłały do ich domu sanepid. Mąż pani Berty, który pracował w hucie, nigdy nie awansował, nie otrzymał żadnych resortowych odznaczeń. – Ale my nic sobie z tego nie robiliśmy – mówi pani Berta. – Nie dawaliśmy się władzy.

Tonące kobiety

Kiedy zachorowała mama pani Berty i zamieszkała razem z córką, w ich domu zaczęło się robić ciasno. Dlatego Msze św. i katechezę zaczęto prowadzić w domu Łucji i Wincentego Gorolów. Ale parafianie mocno przymierzali się już do budowy kościoła. W 1982 roku stały mury świątyni. Budowniczym i pierwszym proboszczem był ks. Piotr Jarząbek. – Pamiętam pierwszą Mszę, jeszcze pod gołym niebem – wspomina Krystyna Michalska. – Mury już stały, ale dachu nie było. Panie, które przyszły w szpilkach, tonęły w piasku. Ale była ogromna radość, że mamy już swój kościół.

Nie daliśmy

W tym roku minęła 15. rocznica poświęcenia śmitowickiego kościoła. Wówczas świątynia nie była jeszcze otynkowana, nie było ogrodzenia. Od tej pory wiele się tu zmieniło. Niedawno na przykład wyremontowano wieżę kościelną, która jest jednocześnie dzwonnica, wybudowano grotę Matki Bożej Lurdzkiej.

Z Maryją

Śmitowicka parafia została wydzielona z salwatoriańskiej wspólnoty pw. Matki Zbawiciela w Mikołowie. Dlatego młodzież współpracuje z Ruchem Młodzieży Salwatoriańskiej, wyjeżdża na letnie i zimowe rekolekcje. W parafii jest kilkunastu ministrantów. Wiele osób należy do Ży-

Na zdjęciu od lewej:
Stefania Bubala, Krystyna Michalska i Celina Bubala przy grocie MB Lurdzkiej

Na zdjęciu po prawej:
Zanim powstał kościół w tym domu, u pani Berty Szuły, odprawiane były Msze św.



wego Różańca. Od listopada ubiegłego roku wychodzi miesięcznik parafialny „Nasza Matka”. Zawarte są w nim m.in. wiadomości z życia parafii, szkoły podstawowej, straży pożarnej. Jest tam strona Żywego Różańca, a także humor, a nawet przepisy kulinarne miejscowych gospodyń.

Stefania Bubala należy do rady duszpasterkiej. – Wspólnie z księdzem proboszczem dyskutujemy o inwestycjach, remontach – mówi. – Ta praca bardzo wciąga.

W tym roku przypada 15. rocznica poświęcenia kościoła

Celina Bubala prowadzi grupę Dzieci Maryi. – Zawsze chcieliśmy, by taka grupa u nas istniała. Przecież jesteśmy parafią maryjną, nie mogło zabraknąć Dzieci Maryi.

Do grupy należy kilkoro dzieci. Na spotkaniach pani Celina opowiadała im już o Aniołach Stróżach, teraz uczy dzieci pieśni oazowych.

W parafii jest też grupa pomocników misyj-



Bożej Częstochowskiej w Śmiłowicach

...y się zastraszyć



HISTORIA

Śmiłowice należały do parafii pw. Matki Zbawiciela w Mikołowie. W Śmiłowicach w prywatnym domu był punkt katechetyczny, gdzie odprawiano Msze św. W 1982 roku rozpoczęto budowę domu katechetycznego wraz z kaplicą. W 1991 roku erygowana została tymczasowa parafia, zaś w 1992 roku poświęcono kaplicę-kościół i ustanowiono ostatecznie parafię.

nych, wspierająca pracę misjonarzy salwatorianów. Codziennie odmawiają za nich Różaniec. Kiedyś przeprowadzili akcję zbiórki sukienek komunijnych, które przesłali potem na misje do Afryki.

Z parafii wywodzą się dwaj księża salwatorianie: Ludwik Kołodziej i Alojzy Gorol oraz dwie siostry zakonne: jadwiżanka – siostra Martyna i salwatorianka – siostra Stanisława.

Walka o szkołę

Parafia w Śmiłowicach liczy zaledwie 700 osób. Do sześcioklasowej szkoły podstawowej uczęszcza 29 dzieci. W szkole nie ma obecnie trzeciej klasy, bo z tego rocznika jest tylko jeden chłopiec. Dlatego dojeżdża do innej szkoły. Dwa lata temu

było już tak, że przyszłość śmiłowickiej podstawówki wisiała na włosku. Miała być zamknięta. Ale rodzice tak mocno walczyli o szkołę, że została. – Nasze dzieci mają indywidualny tok nauki – śmieją się rodzice. – Nie ma możliwości, by ściągały, lawirowały, bo w klasie jest po kilkoro uczniów. A o wagarach nie ma w ogóle mowy. Od razu wszyscy by o tym wiedzieli.

Dawniej mieszkańcy Śmiłowic utrzymywali się z pracy na roli. Pracowali też w miejscowym pegeerze. – Potem coraz więcej osób zaczęło pracować w kopalniach. Wioska się rozrastała – mówi Berta Szula. – Dziś jest jeszcze u nas wielu górników, ale jest też dużo firm budowlanych, ludzie pozakładali swoje biznesy. Du-

We wnętrzu kościoła uwagę przykuwają witraże przedstawiające tajemnice różańcowe

żo osób pracuje też w pobliskim Auchan.

Mieszkańcy mówią, że bezrobocia w Śmiłowicach nie ma, chyba że ktoś chce być bezrobotnym na własne życzenie.

To, co wyróżnia parafię, to wyjątkowo częste wyjazdy pielgrzymkowe. Co roku mieszkańcy organizują trzy, cztery pielgrzymki, w tym jedną zagraniczną. Byli już m.in. w Ostrej Bramie, Lourdes, La Salette, Fatimie. – Co roku wyjeżdżamy też do Piekar i Częstochowy – mówi Krystyna Michalska. – Jesteśmy przecież parafią z maryjnym wezwaniem. ■



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. ANTONI CEBULA, SALWATORIANIN

Mieszkańcy dbają o swoją parafię, żyją jej sprawami. Kiedy planujemy jakiś remont, żyje tym cała wspólnota. Tak było na przykład podczas remontu wieży kościelnej i budowy grotty Matki Bożej.

W niedzielnej Mszy św. uczestniczy ok. 50 proc. parafian. Szczególną uwagę zwracamy na obecność młodego pokolenia w kościele. Efekty już są, ale chciałbym, by młodzież jeszcze bardziej żyła Bogiem. Nasza parafia jest niewielka, ludzie są tu ze sobą bardzo zżyli.

Parafię bardzo jednoczą i integrują wspólne pielgrzymki. Stały się one już naszą tradycją.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 8.00, 10.00, 14.30
- Msze św. w tygodniu o godz.: 8.00, 18.00
- 13. dnia miesiąca, przez cały rok – nabożeństwo fatimskie

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redaguj : ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha



Portret jednego z przedstawicieli Oppersdorfów

Muzeum Śląskie

Wielkie rody

Wielka własność ziemska to obszar większy niż 5 tys. hektarów. Co najmniej takie rozmiary miały majątki rodów, przedstawionych na wystawie w Muzeum Śląskim.

Zamierzeniem wystawy jest przybliżenie kilkunastu rodów górnośląskich, które swoją działalnością w trwały sposób zapisały się w dziejach regionu – twierdzą organizatorzy ekspozycji. Muzeum przygotowało ją wspólnie z Archiwum Państwowym w Katowicach. Wystawie towarzyszy katalog „Wielkie rody, wielka wla-



Kobieta w stroju renesansowym z herbem Oppersdorfów

śność”. Materiały do dziejów wielkiej własności ziemskiej na pruskim Górnym Śląsku 1742–1922 w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach”.

Na wystawie można oglądać dokumenty, herby, podobizny przedstawicieli wielkich rodów. Są też fotografie z początku ubiegłego stulecia oraz opracowania popularnohistoryczne, opowiadające o dziejach poszczególnych magnatów. Zgromadzone obiekty pozwolą bliżej poznać historię rodów, ich działalność i pozostałą po nich spuściznę.

MR

■ R E K L A M A ■

GOŚĆ NIEDZIELNY 30 września 2007

XVI

TVP 3

TV regionalna 28.10–3.11. 2007

NIEDZIELA ■ 28.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościola – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 29.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Europieniądz
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tropicele – reportaż
- 19.00 Trudny rynek
- 19.20 Debata
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 30.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Punkt widzenia
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Trójka tam była
- 19.00 Zaolzie
- 19.20 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 31.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Poza rządem
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe

- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Międzynarodowe wybory Miss Śląska i Moraw
- 19.15 Trójka tam była
- 19.35 Motokibic.pl – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 01.11

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 07.55 Śląskie requiem – film dokumentalny
- 08.45 Ślązaków portret własny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Pamięci Jerzego Kukuczki – reportaż
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 750. rocznica śmierci św. Jacka – koncert z Watykanu
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Śląskie requiem – film dokumentalny

PIĄTEK ■ 02.11

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Tropicele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Sosnowiec
- 17.00 To się wytnie
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.15 Ślązaków portret własny
- 19.30 Trójka tam była
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 03.11

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Magazyn hokejowy
- 08.15 To się wytnie
- 08.20 Gramy dla Was
- 08.45 Bajki dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik regionalny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Reportaż sportowy
- 19.05 U nos w Bytkowie – program rozrywkowy
- 19.35 Pora na kulturę – magazyn kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy